

JUSTYNA ZYŚK, GRAŻYNA CZERNIAK

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

WYCHOWANIE DZIECKA W XIX STULECIU W ŚWIEŁE PRAKTYCZNYCH PORAD LUCYNY ĆWIERCZAKIEWICZOWEJ

XIX stulecie to czas zmian cywilizacyjnych. Wiodąca rola nauki przejawiała się w wielu dziedzinach życia, w tym również w kwestii prowadzenia gospodarstwa domowego, czy też wychowania dzieci. Dynamika zmian dokonujących się w tym okresie, obejmujących wiele dziedzin spowodowała, że zaczęto wydawać poradniki stanowiące nie tylko pomoc w rozwiązywaniu życiowych trudności, lecz również będącymi kompendium wiedzy oraz nowinek cywilizacyjnych. W odniesieniu do ziem polskich w XIX wieku poczytność tego typu publikacji była znaczna. Małgorzata Stawiak-Ososińska, zajmująca się badaniem pozycji kobiet w pierwszej połowie XIX wieku, na podstawie poradników, w następujący sposób wyraziła specyfikę tego typu publikacji na ziemiach polskich:

W trudnej, niekiedy skomplikowanej i niepewnej rzeczywistości trudno było zaistnieć, odnieść sukces, działać skutecznie czy po prostu odnaleźć się. Ludzie szukali więc pomocy w rozwiązywaniu problemów życiowych, informacji niezbędnych do skutecznego działania, instrukcji lub inspiracji¹.

Wśród poradników wiele z nich pisano z myślą o kobietach. Zamieszczano w nich nie tylko wskazówki dotyczące mody, obycia, lecz także i te przydatne w prowadzeniu domu i wychowywaniu dzieci.

Należy podkreślić, że wśród poradników znajdowały się te, które wydawano cyklicznie. Świadczy to o tym, że istniało zapotrzebowanie na tę

¹ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurтна. Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010, s. 7.

literaturę. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zwłaszcza kalendarze, które były swoistym vademecum wiedzy każdej pani domu. Jednym z najbardziej popularnych wydawnictw tego typu były publikacje autorstwa Lucyny Ćwierczakiewiczowej, zatytułowane *Kolenda dla gospodyń przez autorkę 365 obiadów*². Autorka zamieszczała w nich porady skierowane do matek, w których ukazywała nie tylko błędy wychowawcze, ale również przedstawiała możliwość użycia środków zaradczych. Warto zatem przyrzeć się bliżej treści zamieszczanych przez nią porad, aby poznać, w jaki sposób w drugiej połowie XIX wieku definiowano zakres obowiązków wobec wychowania potomstwa i które kwestie uważano za priorytetowe.

Stykając się z tematyką historii kobiet XIX stulecia na różnych etapach edukacji szkolnej, próżno szukać w podręcznikach informacji o Lucynie Ćwierczakiewiczowej. Żyła ona w latach 1829–1901 i była znana z działalności pisarskiej w dziedzinie porad gospodarczych i kulinarnych³. Wydała szereg publikacji dotyczących sztuki kucharskiej, wśród których największą sławą cieszył się zbiór przepisów pod tytułem *365 obiadów za 5 złotych*. To dzieło zyskało podobno tak wielką popularność, że jego poczytność przewyższyła

² Pierwszym z wydanych tego typu publikacji był *Kalendarzyk dla płci pięknej na rok 1804* wydany w Krakowie. Mimo że ludność zaboru austriackiego była prekursorami w tego typu wydawnictwach, to jednak Warszawa stała się ośrodkiem, w którym ukazywały się następujące tytuły: *Kalendarzyk kieszonkowy dla dam i kawalerów na rok 1813 z zagadkami, szaradami, anegdotami, itp.*, *Kolęda Młodej Polki rówieśnicom swoim na rok 1819* wydana przez Klementynę Tańską, *Noworocznik. Kalendarz Ilustrowany dla Polek* Eleonory Ziemięckiej, *Kalendarz dla gospodyń* Józefy Śmigielskiej, *Kalendarz gospodarski dla kobiet na rok 1875* wydawany przez „Przegląd Tygodniowy”. Wszystkie wymienione tytuły ukazywały się przez krótki czas, czego nie można stwierdzić o Kalendarzach wydawanych przez Lucynę Ćwierczakiewiczową. Zob. I. Bar, *Polskie kalendarze dla kobiet w XIX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1967, r. XVII, nr 2, s. 37–46; D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w dawnej Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006, s. 266–267.

³ Lucyna Ćwierczakiewiczowa (1829–1901) – z domu von Bachman, primo voto Staszewska. Warszawska pisarka i publicystka w dziedzinie porad gospodarskich. Autorka wielu publikacji dotyczących sztuki kulinarnej, z których część doczekała się wielu wznowień. W latach 1866–1894 związana z czasopismem „Bluszcz”, w którym była redaktorką działu porad gospodarskich i domowych. Znana była również ze swojej działalności dobroczynnej, prowadziła szkołę kucharską oraz salon skupiający elitę artystyczną i mieszczańską. Z. Bałicka, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 385. Życie i działalność Lucyny Ćwierczakiewiczowej była przedmiotem zainteresowań niewielu badaczy, najważniejsze publikacje dotyczące tej postaci: J. Franke, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa (1829–1901)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, R. 31, s. 117–133; E. Ihnatowicz, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa – kucharka i dama*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997; T. Stegner, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa – aktywna zawodowo kobieta sukcesu*, [w:] *Aktywność kobiet w organizacjach zawodowych i gospodarczych w XIX i XX wieku*, red. K. Makowski, Poznań 2007, s. 15–30; I. Wodzicka, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Kobieta niekonwencjonalna*, Warszawa 2014.

Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Ćwierczakiewiczowa publikowała również porady dla gospodyń domowych, była również wieloletnim redaktorem działu gospodarczego w czasopiśmie „Bluszcz”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również kalendarze jej autorstwa – *Kolęda dla gospodyń przez autorkę 365 obiadów* – stanowiły one nieodzowny zbiór porad każdej pani domu. Co więcej, pobiły one rekord w wydawnictwach tego rodzaju, ponieważ nieprzerwanie ukazywały się przez 21 lat (1875–1896).

Opisywane przez Ćwierczakiewiczową w Kalendarzach wskazówki wychowania potomstwa dotyczyły w pierwszej kolejności: okresu niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa. Jest to istotne zważywszy, że pielęgnacja niemowląt i małych dzieci wymagała nabycia pewnych umiejętności, zwłaszcza przez młode matki. Innym istotnym czynnikiem wpływającym na mnogość porad w tej materii był fakt, że w XIX stuleciu śmiertelność niemowląt nie była mniejsza niż w poprzednich stuleciach, mimo że poziom rozwoju medycyny oraz życia ludności znacznie się polepszyły. Istnienie wzmiankowanego problemu mogło być czynnikiem wpływającym na to, że w kręgu zainteresowań poradników prowadzenia gospodarstwa domowego znalazły się wskazówki związane z pielęgnacją i wychowaniem niemowląt. Możliwe, że poprzez stosowanie odpowiedniej higieny, dążono do zmniejszenia poziomu zachorowalności u małych dzieci.

W poradach autorstwa Ćwierczakiewiczowej położony jest nacisk przede wszystkim na to, aby matki nie oddawały swoich nowonarodzonych pociech pod opiekę mamek i piastunek. Kobiety tak postępujące uznawano za nieczułe na los, a nawet życie swojego potomstwa. Ćwierczakiewiczowa pisała, że piastunki nie potrafiły, tak jak matka, zrozumieć potrzeb niemowlęcia, które mogło jedynie poprzez płacz wyrazić swoje pragnienia. Tak więc w Kalendarzach poświęcano uwagę na ukazanie złożoności płaczu dziecięcego, który sygnalizował różne potrzeby. Jednocześnie podkreślano, że zgubnym w skutkach byłoby dopuszczenie do przeciągłego szlochania niemowlęcia, wskutek którego mogłoby dojść do napływu krwi do mózgu i przegrzania główki. Zalecano zatem, obok uspokojenia dziecka, zredukowanie nadmiaru materiału okrywającego główkę dziecka. Nie zalecano także kładzenia dziecka zbyt płasko – powinno ono leżeć na lekko podwyższonym pościeliu. Interesującym w tym wywodzie zdaje się być stwierdzenie, że czynnikiem pogłębiającym zagrożenie napłynięcia krwi do mózgu dziecka wskutek nadmiernego płaczu było układanie niemowlęcia w pozycji horyzontalnej i dlatego ją odradzano⁴. Dostrzegalna jest zatem w tekstach

⁴ L. Ćwierczakiewiczowa, *Odzienie, moda i kosmetyki*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1877. Kolęda dla gospodyń przez Autorkę 365 obiadów* (dalej: *Kalendarz na rok 1877*), Warszawa 1876, s. 11–12.

Ćwierczakiewiczowej tendencja do sprzeciwu wobec przyjętych błędnych nawyków wychowawczych. Autorka wyliczała również inne błędy wychowawcze popełniane w odniesieniu do niemowląt. W celu uspokojenia dziecka przestrzegano przed zbyt gwałtownym kołysaniem lub podrzucaniem na rękach, ponieważ groziło to zatamowaniem oddechu, podrażnieniem oczu lub wymiotami. Dotyczyło to zwłaszcza dzieci o wątłym zdrowiu. Godnym uwagi jest również opisanie wskazówek związanych z doбором odpowiednich zabawek. Z ogólnego przesłania wynikało, że nie powinny one być lśniące i jaskrawe oraz odradzano przybliżania ich do oczu dziecka. Zdaniem Ćwierczakiewiczowej nie stosowanie się do powyższych wytycznych skutkowało powstaniem zeza⁵. Tego typu zabawy mogły zatem powodować uszkodzenie wzroku, które należało korygować poprzez zakładanie przepaski na oko czy noszenie okularów.

Ćwierczakiewiczowa podawała również konsekwencje związane z nieodpowiednim noszeniem dziecka, zwłaszcza w jednej, stałej pozycji. Notoaryczne przekrzywianie główki w ten sam sposób utrudniało przepływ krwi do mózgu, co mogło powodować gorszy rozwój psychiczny dziecka. Inną konsekwencją tego zgubnego nawyku miało być powstanie urazów głowy i karku, które w ówczesnej ortopedii zaliczano do cięższych przypadków⁶.

Wiele miejsca zajmują również porady związane z pielęgnacją niemowląt, od której zależało nie tylko zdrowie, lecz niekiedy nawet i życie dziecka. Ćwierczakiewiczowa podkreślała, że należy zwracać szczególną uwagę na delikatne zabiegi higieniczne wokół ciemienia, które jest najdelikatniejszą częścią czaszki. Kwestia ta była poruszona ze względu na ówczynie panujący zwyczaj, wedle którego matki nie poddawały tej części główki jakimkolwiek zabiegom pielęgnacyjnym, wskutek czego tworzyła się w tym miejscu warstwa złuszczonej skóry. Niektóre z kobiet wręcz zakazywały usuwania tak powstałej skorupy w obawie o pogorszenie stanu zdrowia maleństwa. Ćwierczakiewiczowa występowała przeciw tym przesądom podkreślając, że matki powinny zwracać uwagę na pielęgnację tej części głowy. Pisała zatem, iż mycie ciemienia jest ważne dla przyszłego porostu włosów. Brak pielęgnacji miał powodować zaburzenia w ich prawidłowym wzroście oraz gęstości. Skutkiem tego miały być *strupy i wysypki na głowie, będące częstokroć plagą wieku młodocianego, pod nazwą ogniopiórków, skorup mlecznych, liszajów i innych podobnych przypadłości*⁷. Matki zatem miały przemywać tę część główki wodą z mydłem lub wodą sodową, używając delikatnej gąbki. Te czynności miały być gwarancją tego, że w przyszłości dziecko będzie mia-

⁵ Ibidem, s. 15.

⁶ Ibidem, s. 16.

⁷ Ibidem, s. 12.

ło zdrowe, gęste i lśniące włosy. Bardzo ważnym było również utrzymanie odpowiedniej ciepłoty ciała niemowlęcia, by nie dochodziło do przegrzania główki lub jej oziębienia. Zbyt niska temperatura mogłaby spowodować uraz nerwów. Ćwierczakiewiczowa radziła także, aby dbać u starszych dzieci o częste przycinanie oraz codzienne rozczesywanie włosów. Ta ostatnia czynność miała tym większe znaczenie, ponieważ w ten sposób zapobiegała powstawaniu wysypki na skórze głowy oraz oczyszczała z łupieżu. Duże znaczenie miała mieć także zmiana miejsca przedziałka. Czesanie włosów za każdym razem jedynie wzdłuż wyznaczonej uprzednio linii mogło skutkować nadmiernym wypadaniem włosów z tej części głowy⁸.

Zabiegi higieniczne wiązały się również z dbałością o odzież dziecięcą. Zalecano przykładac szczególną wagę do prania ubranek niemowlęcych, zwłaszcza kaftaników bezpośrednio przylegających do ciała. Stosowanie krochmalu, czy też czyszczenie z użyciem mydła pozostawiało swoje ślady w tkaninie. Kontakt tych substancji z przegrzaniem ciała dziecka mógłby skutkować świądem i podrażnieniami. Najważniejszą zasadą było jednak ubieranie dzieci w taki sposób, by odzież nie krępowała ruchów. Wszelkiego rodzaju ozdobne stroje ukazywały jedynie próżność matek, nie zaś swobodę i zadowolenie ich pociech. Zauważalne było to szczególnie latem, kiedy dzieci męczyły się nie tylko wskutek upałów, lecz i przez niewygodę stroju. W celu poprawienia komfortu fizycznego i emocjonalnego swojego potomstwa, zalecano matkom wybieranie odzieży o prostym kroju i spełniającej wymogi higieniczne⁹. Ćwierczakiewiczowa krytykowała postępowanie niektórych matek, pozwalających na zakładanie przez ich dzieci niewygodnej odzieży. Ten sprzeciw odzwierciedlał ówczesny pogląd na zdrowy styl życia, w którym nie było miejsca dla gorsetów i innych części garderoby. Ta odzież niekorzystnie wpływała na zdrowie najmłodszych, a poza tym wywoływała u nich zbędne cierpienia¹⁰. Niemniej jednak na podstawie badań wynika, że w porównaniu z treścią poradników na temat wychowania dzieci z XX wieku¹¹, na łamach analizowanego XIX-wiecznego źródła dość skromnie opisano zagadnienia dotyczące garderoby, poruszając jedynie najważniejsze kwestie. Może to wynikać zarówno z tego, że nie przywiązywano

⁸ Ibidem, s. 13.

⁹ L. Ćwierczakiewiczowa, *Letnia higiena dzieci*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1877*, s. 77; M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka w świetle poradników z początku XX wieku*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 179–180.

¹⁰ L. Ćwierczakiewiczowa, *Hygiena i medycyna popularna. Pogawędki o higienie przez Prof. D-ra Łuczkiwicza i J. Starkmana. Rozwój fizyczny dziecka*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1889. Kolęda dla gospodyń przez Autorkę 365 obiadów* (dalej: *Kalendarz na rok 1889*), Warszawa 1888, s. 65.

¹¹ M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka...*, s. 179–181.

większej wagi do ubioru dzieci, ale bardziej prawdopodobnym wydaje się to, że Kalendarze nie zawierały tylko informacji na temat najmłodszych, a był to jeden z wielu poruszanych tematów, zatem selekcja i dobór artykułów miał charakter pragmatyczny.

W wychowaniu niemowlęcia, obok higieny, bardzo ważnym jest dobór odpowiedniego pożywienia. Na tym etapie życia dziecko powinno być karmione piersią. Tym samym Ćwierczakiewiczowa, za doktorem Borchardem, potępiała opłacanie mamek. Te kobiety odpłatnie oddawały pokarm obcym dzieciom, podczas gdy ich własne potomstwo było pozbawiane jedzenia. W razie niemożności zapewnienia naturalnego karmienia, dopuszczano użycie mleka krowiego¹². Szczególną ostrożność zalecano zwłaszcza w przypadku miesięcy letnich, ponieważ mleko miało skłonność do kwaśnienia, którego spożycie groziło zatruciem pokarmowym. Ćwierczakiewiczowa, powołując się na wspomnianego doktora Borcharda, zalecała zatem korzystać ze szwajcarskiego mleka skoncentrowanego. W przypadku wystąpienia problemów trawiennych, zwłaszcza biegunki, zalecano podanie niemowlęciu łyżeczkę zaparzonej kawy¹³.

Aby dziecko rozwijało się prawidłowo, obok przestrzegania zasad higieny oraz dobrego odżywiania, Ćwierczakiewiczowa zamieszczała w Kalendarzach wskazówki związane z przebywaniem niemowląt poza domem. Niedopuszczalnym było pozostawienie dziecka na słońcu, zwłaszcza w południe. W okresie letnim zakazywano także podróżowania z niemowlęciem, zwłaszcza pociągiem. Argumentem potwierdzającym słuszność tego ograniczenia było stwierdzenie, że wiele dzieci źle znosiło trzęsienie w wagonach, co miało sprzyjać powstawaniu urazów mózgu. To samo ryzyko niosło ze sobą również wożenie niemowlęcia w wózku, który trząsł się wskutek jazdy po kamienistych chodnikach¹⁴.

Wprawdzie Ćwierczakiewiczowa miała negatywny stosunek do podróżowania z niemowlętami, to jednak nie negowała dobroczynnych właściwości związanych z przebywaniem dzieci na świeżym powietrzu. Podkreślała jednak, że najlepszym miejscem do tej formy wypoczynku był ogród, w którym najmłodszy mógł zażywać ruchu, bawiąc się pod drzewami dającymi

¹² W 1838 r. Johann Franz Simmon jako pierwszy przeprowadził analizę składu mleka kobyiego i krowiego. Udowodnił tym samym, że te pierwsze jest łatwiej przyswajalne niż mleko zwierzęce. Natomiast Thomas Morgan Roth prowadził badania nad wpływem diety matki na pokarm. Pod wpływem zainteresowania ze strony nauki kwestią karmienia niemowląt zaczęto postulować stosowanie tej naturalnej metody. Więcej o spojrzeniu lekarzy i higienistów w XIX w. na zagadnienie karmienia piersią: M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka...*, s. 175–176.

¹³ L. Ćwierczakiewiczowa, *Letnia higiena dzieci...*, s. 74.

¹⁴ Ibidem, s. 75.

cień. W ten sposób dzieci były chronione przed przegrzaniem organizmu, a zabawy ruchowe umożliwiały wzmocnienie mięśni. Zdaniem autorki Kalendarzy, czynnikiem sprzyjającym tego typu zabawie była również muzyka, o czym pisała następująco:

Dziecko każde instynktownie poddaje poruszenia swojej kadencji taktu muzycznego, czyni go rytmicznym i harmonijnie siły rozwijającym. Działanie muzyki [...] kształci szlachetną wdzięczność ruchu i składność kibici, przez przyjemność dźwięków swoich czyni oblicze pogodnem, wzrokowi daje spojrzenie wesołe i uspasabia przez te wszystkie wpływy razem do zdrowej czynności nerwów¹⁵.

Ćwierczakiewiczowa podkreślała także, że muzyka ma pozytywny wpływ nawet na niemowlęta, ponieważ działała na nie uspokajająco¹⁶. W związku z powyższym uważała, że jednym z najlepszych miejsc do zabaw dziecięcych były parki, w których nierzadko grali artyści¹⁷. W podobnym tonie wypowiadał się warszawski pedagog, Stanisław Karpowicz, który wiedzę o ówczesnym sposobie wychowania uzupełniał teorią o potrzebie wykorzystywania gier i zabaw na świeżym powietrzu¹⁸.

W Kalendarzach znalazły się również artykuły zawierające informacje o chorobach wieku dziecięcego. Należy zauważyć, że Ćwierczakiewiczowa w tej kwestii kierowała się opinią biegłych specjalistów w dziedzinie medycyny. Najczęściej sięgała do artykułów ich autorstwa dotyczących profilaktyki oraz leczenia chorób, na które najczęściej zapadały dzieci w drugiej połowie XIX wieku. W *Kalendarzu na rok 1877* autorka zamieściła tekst doktora nauk medycznych, Gustawa Fritsche, który to szczegółowo opisał objawy, przebieg i leczenie szkarlatyny¹⁹. Choroba ta dotyczyła najczęściej dzieci po trzecim lub szóstym roku życia. Zauważono wówczas, że jeżeli ktoś w dzieciństwie przebył odrę, to nie chorował już na szkarlatynę. Szczegółowej analizie poddano również błonicę oraz wspomnianą już odrę²⁰. Po-

¹⁵ Ibidem, s. 76.

¹⁶ XIX-wieczni higieniści zalecali również, by jak najwcześniej dzieci rozpoczynały naukę chodzenia. W tym celu polecali umieszczanie ich w chodzikach. Pierwsze wzmianki i tym urządzeniu pochodzą z XV w. Zob. M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka...*, s. 184; D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 131–134.

¹⁷ Zdaniem Ćwierczakiewiczowej dzieci powinny, obok zażywania ruchu, mieć zapewnione świeże powietrze w swoim pokoju. Stąd też przestrzegała matki, aby często wietrzyły dom oraz zmieniały pościel. L. Ćwierczakiewiczowa, *O czystości powietrza w pomieszczeniach dziecięcych*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1877*, s. 79.

¹⁸ D. Mucha, *Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 3 (1), s. 44.

¹⁹ L. Ćwierczakiewiczowa, *Co zrobić należy przy odrze i szkarlatynie oczekując doktora*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1877*, s. 26–38.

²⁰ Ibidem, s. 47–53.

chylenie się autorki Kalendarzy nad tym problemem może sugerować, że po pierwsze, choroby wieku dziecięcego musiały być ówczesznie bolączką niejednego rodzica, a po drugie, łączyło się to prawdopodobnie z docenieniem dzieci jako pełnoprawnych członków zarówno rodziny, jak i większej społeczności. W tym miejscu należy podkreślić, za badaczką Moniką Nawrot-Borowską, która swoje badania oparła na analizie poradników opublikowanych na początku XX stulecia, że analityczne podejście do choroby, które jest cechą charakterystyczną pisarstwa Ćwierczakiewiczowej, nie było czymś odmiennym. W tym czasie dbano o jak najlepsze rozpoznanie i scharakteryzowanie choroby. Nawrot-Borowska zauważa również, że nadal sięgano do ludowych sposobów i wierzeń związanymi z siłami natury²¹, czego jednakże nie można odnaleźć w analizowanym źródle.

Opinie specjalistów, po które sięgała Ćwierczakiewiczowa, odnosiły się także do mechanizmów rządzących rozwojem dziecka. Pisała ona o kluczowej roli odpowiednio zbilansowanej diety, która wpływała na rozrost kości i mięśni²². Badacze podkreślają, że dopiero współcześnie odczuwa się większe zainteresowanie historią i rozwojem dietetyki²³, tym bardziej interesujące zdają się uwagi zamieszczone na łamach Kalendarzy, gdyż wskazują nie tylko na ówczesną wiedzę, ale również na to, że w XIX stuleciu zwracano uwagę na dietę i jej rolę w rozwoju dziecka. Niemniej jednak nie odnajdujemy w poradach Ćwierczakiewiczowej informacji na temat potrzeby wspólnych posiłków spożywanych w gronie rodzinnym, co jest zgodne z ogólną w tym czasie marginalizacją funkcji socjologicznej, o czym szerzej pisze Aneta Bołdyrew²⁴. Ćwierczakiewiczowa zaznaczyła, że miesiące wakacyjne najbardziej sprzyjały intensywnemu rozwojowi fizycznemu dziecka. Istotnym czynnikiem stymulującym rozwój najmłodszych były także odpowiednie skrojone ubrania, o czym pisano wcześniej²⁵. Zwrócenie uwagi i na tę

²¹ M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka...*, s. 170.

²² L. Ćwierczakiewiczowa, *Hygiena i medycyna popularna. Pogawędki o higienie przez Prof. D-ra Łuczkiewicza i J. Starkmana. Rozwój fizyczny dziecka*, s. 64–65.

²³ A. Bołdyrew, *Poradniki i czasopisma jako źródło postulatyczne do badań nad żywieniem dzieci i młodzieży na ziemiach Królestwa Polskiego w latach 1795–1914 (perspektywa społeczno-kulturowa i zdrowotno-wychowawcza)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku”, red. J. Kita, 2013, t. 11, s. 5.

²⁴ Eadem, *op. cit.*, s. 18. Niemniej jednak Krzysztof Jakubiak zauważa, że pod koniec XIX w. zmienia się rola i pozycja dziecka w rodzinie. Zob. K. Jakubiak, *Świat postulowanych wartości życia i wychowania w rodzinach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2012, t. 21, s. 381; K. Jakubiak, *XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. K. Dormus, Kraków 2014, s. 361.

²⁵ L. Ćwierczakiewiczowa, *Hygiena i medycyna popularna. Pogawędki o higienie...*, s. 64–65.

kwestię sugeruje, że interesowano się rozwojem dziecka w wielu aspektach, które i współcześnie są istotne.

W źródle również można odnaleźć porady związane z higieną jamy ustnej u najmłodszych. W Kalendarzach Ćwierczakiewiczowa, powołując się na badania stomatologa dr Starkmana dowodziła, że obowiązkiem rodziców jest utrzymanie w dobrym stanie zębów mlecznych swoich pociech. Co więcej, do momentu pojawienia się zębów stałych, tych pierwszych nie powinno się wyrzywać i jedynie w przypadku pojawienia się próchnicy należało je plombować. W tym celu stosowano szczególny typ masy metalicznej. Ząb mleczny był usuwany tylko wtedy, gdy zaczął wyrastać ząb stały. Wówczas dostrzegano już destrukcyjny wpływ cukrów i kwasów w jamie ustnej na stan uzębienia, to też zalecano dbałość o higienę²⁶. *Notabene*, na łamach poradników pochodzących z początku XX stulecia postulowano, aby nie zaniedbywać zębów mlecznych i zalecano, aby ząbki czyścić *lnianym płatkim zwilżonym wodą z dodatkiem alkoholu*²⁷. Ten obowiązek Ćwierczakiewiczowa również odnosiła do dzieci i zalecała rodzicom, by kontrolowali swoje potomstwo w przestrzeganiu takich zasad jak wyrobienie nawyku szczotkowania zębów dwa razy dziennie ruchami góra-dół oraz czyszczenia ich dodatkowo wykałaczką²⁸. W innych podobnych poradnikach odnajdujemy informację, że owa wykałaczka miała nosić miano „zębodłuba”, jednak do tej czynności nie radzono wykorzystywać szpilki. Ponadto nakazywano, aby jamę ustną płukać przynajmniej dwa razy dziennie²⁹. Poza tym dbałość o uzębienie była o tyle istotna, że – jak czytamy w kalendarzu na rok 1889 – pielęgnowanie zębów

rozpocząć się winno bardzo wcześnie. Są dzieci, mianowicie dotknięte chorobami skorfulicznymi lub też angielską chorobą, u których wyrastają zęby będące [...] ze złego materiału i dlatego trzeba wcześnie walkę z nimi rozpocząć³⁰.

Uwagi na temat uzębienia i jego higieny są o tyle ważne, że ukazują, iż ówczesni potrzebowali takich porad, które mimo swojej prostoty, nie były przez wszystkich stosowane. Świadczy o tym chociażby przytaczanie ich w jednym z najpoczytniejszych XIX-wiecznych poradników.

Jak wspomniano wcześniej, autorka analizowanego źródła chętnie powoływała się na słowa specjalistów. Prawdopodobnie było to pokierowane

²⁶ Eadem, *O pielęgnowaniu zębów*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1889*, s. 67–68.

²⁷ M. Nawrot-Borowska, *Higiena małego dziecka...*, s. 188.

²⁸ L. Ćwierczakiewiczowa, *O pielęgnowaniu zębów...*, s. 67–68.

²⁹ K. Raińska, *Sposoby zachowania piękności oraz naprawienia wad natury w świetle XIX-wiecznych poradników dla pańien*, „Nowiny Lekarskie” 2010, nr 2, s. 123.

³⁰ L. Ćwierczakiewiczowa, *O pielęgnowaniu zębów...*, s. 69. Więcej o sposobach czyszczenia zębów zob. K. Raińska, *op. cit.*, s. 123.

ogólną tendencją, szerzej omówioną przez Anetę Bołdyrew. Zauważyła ona, że w XIX stuleciu chętnie posiłkowano się opiniami lekarzy, gdyż to podnosiło jakość porady, a poza tym postulowano nawet o to, aby w artykułach podawać aktualny stan badań³¹. Dowodzi to przede wszystkim tego, że po pierwsze, istniało zapotrzebowanie na rzetelną opinię specjalisty, a po drugie, dbano nie tylko o jakość informacji medycznych, ale również o to, aby były one konstruktywne i wносиły nową wiedzę.

Wśród porad Ćwierczakiewiczowej można odnaleźć również wskazówki związane z najwcześniejszymi etapami edukacji³², którym poświęciła wiele uwagi. Jest to tendencja zgodna z prądami epoki, którą wyrażał w swojej twórczości m.in. Aleksander Świętochowski³³. Od najmłodszych lat zatem dziecko powinno być oswajane ze zdobywaniem wiedzy, a pierwszym tego etapem było prowadzenie zajęć opartych na sprawdzeniu zdolności obserwacji i opisu otaczającej rzeczywistości. Zadaniem dziecka byłoby określenie podstawowych cech zewnętrznych wskazanego przez nauczyciela przedmiotu³⁴. Zdaniem Ćwierczakiewiczowej stanowiło to dobre przygotowanie do dalszego zdobywania wiedzy.

Autorka Kalendarzy podkreślała, że edukacja była istotna nie tylko od najmłodszych lat. Obok kształcenia chłopców, równie istotna była edukacja dziewcząt. Twórczyni analizowanego źródła zamieściła w 1880 roku tekst Marii Ilnickiej na ten temat. Autorka przyznała, że edukacja dzieci płci żeńskiej przez długi czas nie była traktowana jako obowiązek, lecz jako „ozdobę umysłu”, czyli czynność pozostającą w sferze prywatnych preferencji. W omawianym okresie można było jednak dostrzec pewną zmianę myślenia o edukacji dziewcząt i zaczęto przykładać większą wagę do zdobywania

³¹ A. Bołdyrew, *op. cit.*, s. 6. Te same wnioski nasuwają się po analizie artykułu D. Muchy, w którym zostały przedstawione czołowe sylwetki pedagogów okresu pozytywizmu. Autorka poddała również analizie wzorce, do których pedagodzy niejednokrotnie się odwoływali. Zob. D. Mucha, *op. cit.*, s. 30–42.

³² L. Ćwierczakiewiczowa, *O pierwszym nauczaniu dzieci. Napisał Adolf Dygasiński*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1880. Kolęda dla gospodyń przez Autorkę 365 obiadów*, Warszawa 1879, s. 73–84.

³³ Świętochowski pisał: *Reformy wychowania* [pozytywiści – G. Cz., J. Z.] wysunęli jako czołowy postulat. *Cała rozległa i dynamiczna publicystyka obozu młodych obracała się wokół tej centralnej sprawy*. Cyt. za D. Mucha, *op. cit.*, s. 28.

³⁴ L. Ćwierczakiewiczowa, *O pierwszym nauczaniu dzieci. Napisał Adolf Dygasiński*, s. 73–84. W XIX w. popularność zyskały tzw. freblówki, czyli ogródki dziecięce. Miały za zadanie przygotować dzieci do pójścia do szkoły i dały podstawy dla funkcjonowania późniejszych przedszkoli. Twórca tej koncepcji, niemiecki pedagog Friedrich Froebel twierdził, że dzieci są dla siebie najlepszymi wychowawcami. Możliwe, że echa jego poglądów znalazły się w tezie Ćwierczakiewiczowej o potrzebie oswojania dzieci z nauką przed rozpoczęciem edukacji w szkole. Zob. D. Mucha, *op. cit.*, s. 32.

wiedzy przez dziewczynki³⁵. I w tym miejscu należy zauważyć progres w postrzeganiu roli kobiety, która prócz tego, że miała być córką, żoną, matką, otrzymała również szansę szerszego rozwoju naukowego. Niemniej jednak przedstawiciele pozytywizmu zauważali problemy związane z kształceniem dziewcząt. Uważano, że jeżeli w ogóle dziewczynka uczęszczała do gimnazjum, to nie dawało jej ono wystarczających umiejętności praktycznych³⁶. Swoje krytyczne uwagi wyraził również A. Świętochowski:

wyróżnił [za Klementyną z Tańskich Hoffmanową – G. Cz., J. Z.] trzy gatunki dotychczasowego kształcenia dziewcząt: „edukację fikcyjną”, typową dla wykształcenia domowego panien ze średniozamożnych rodzin, „edukację cząstkową”, charakterystyczną dla wychowania w zamożnych domach pod kierunkiem guwernantek, oraz „wykształcenie niezupełne”³⁷,

co doskonale charakteryzuje poglądy propagatorów wychowania na ówczesny stan oświaty. Nauczanie w placówkach edukacyjnych nie było najlepiej oceniane, ale miało dawać szansę na lepszą przyszłość. Poza tym autorka przytoczonego tekstu krytykowała też wysyłanie dziewcząt na pensję, gdyż uważała, że to wynikało tylko z wygody rodziców. Zdaniem Ilnickiej, miejsca te służyły jako szkoły, lecz nie mogły być miejscem wychowania. Rodzice, podejmując taką decyzję, nie uczestniczyli w wychowaniu swoich dzieci, lecz ten obowiązek przerzucali na obce osoby³⁸. Podobny wydzwitek miały słowa Adolfa Dygasińskiego, który postulował o *uczciwe wychowanie w domu oraz dobrze a niezależnie zorganizowane szkoły*³⁹. Świadczy to o tym, że poglądy w tej materii zamieszczane na kartach Kalendarzy były klarowne z ogólnie przyjętą ideą pracy organicznej, w której odpowiedzialność za wychowanie nie była wyłącznie w gestii placówek oświaty. Źródłem nacisku na domowe

³⁵ Świadczą o tym słowa Ilnickiej zamieszczone przez Ćwierczakiewiczową w kalendarzu na rok 1888: *Że dziewczęta potrzebują się uczyć więcej, niż uczyły się dotąd, że wykształcenie ich powinno być głębszem i nie ograniczać się w części swej najważniejszej do języków jedynie i tych odrobin sztuki, które pospolicie „talentami” zowią, nie jest już rzeczą przez wszystkich uznaną, a nawet rodzice starają się obecnie o naukę córek z pewną niespokojną zabiegliwością, z niespokojną troską w sercu, bo dziś nauka dziewcząt łączy się w umysłach rodzicielskich na inny niż dotąd sposób z Myślą o przyszłości, o doli i niedoli dziewczęcia*. L. Ćwierczakiewiczowa, *Nauka i wychowanie dziewcząt. W domu czy po za domem? Przez Maryę Ilnicką*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1880*, s. 85.

³⁶ D. Mucha, *op. cit.*, s. 41.

³⁷ Ibidem, s. 42. Kwestię powierzchowności w wychowaniu dziewcząt porusza i tłumaczy również Jolanta Syguła. Zob. J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2009, z. 136, s. 59. Por.: K. Jakubiak, *Świat postulowanych wartości...*, s. 375–383.

³⁸ L. Ćwierczakiewiczowa, *Nauka i wychowanie dziewcząt. W domu czy po za domem? Przez Maryę Ilnicką*, s. 88.

³⁹ D. Mucha, *op. cit.*, s. 35.

wychowanie była zapewne ówczesna sytuacja polityczna, gdzie postawy patriotyczne mogły być przekazywane młodemu pokoleniu, o czym szerzej pisze Danuta Mucha⁴⁰. Parafrazując zaś tezy jednego z XIX-wiecznych angielskich moralistów, można spostrzec wciąż uniwersalne stwierdzenie, że charakter człowieka najpierw musi być ukształtowany w jego domowym środowisku, potem zaś udoskonalany w szkołach⁴¹. Zatem wieloetapowość w wychowaniu dzieci odgrywała nadrzędną rolę w omawianym czasie historycznym. Badacze ponadto zauważają, że ówczesne hasła nie były kierowane tylko do elit, ale również do warstwy chłopskiej, wręcz [chłop – G. Cz., J. Z.] wreszcie miał myśleć o przyszłości swoich dzieci „zaganiając” je wszelkimi sposobami do nauki⁴². Zatem założenia pozytywizmu w dziedzinie edukacji obejmowały niemalże wszystkie warstwy społeczne.

W dziedzinie edukacji Ćwierczakiewiczowa, oprócz korzystania z autorytetu specjalistów, sama również zamieszczała porady związane z kształceniem dzieci. Jej wskazówki nie miały już charakteru czysto pedagogicznego, lecz były praktyczne. Autorka Kalendarzy skupiła się na przedstawieniu warunków natury materialnej, jakie powinny być zapewnione dziecku do nauki. Obowiązkiem rodziców było urządzenie obszernego i słonecznego pokoju do nauki. Pomieszczenie te nie powinno być ulokowane w pobliżu źródeł hałasu, tak więc nie mógł być to salon, czy też pokój sąsiadujący z kuchnią, ponieważ wszelkie odgłosy dobiegające stamtąd rozpraszałyby uwagę dziecka. Ćwierczakiewiczowa propagowała również nauczanie dziewczynek w domu, ponieważ oddawanie ich na pensje mogło nieść ze sobą wykorzenienie zasad nabytych w domu. Pod tym względem jej opinia była bliska wspominanym już poglądom M. Ilnickiej⁴³. Poza tym Ćwierczakiewiczowa uważała również, że nauka nie powinna kończyć się wraz z wakacjami. Letnie miesiące były jej zdaniem dobrym czasem na utrwalanie

⁴⁰ Ibidem, s. 36–38. Warto też zacytować słowa, które podkreślają w omówionym procesie pozycję rodziny, mianowicie: *rodzina stawiała się gwarantem narodowej tożsamości, a macierzyństwo i wychowanie potomstwa stawało się sprawą polityczną*. [...] Najważniejszym celem i zadaniem rodziny było wychowanie młodego pokolenia [...] K. Jakubiak, *Świat postulowanych wartości...*, s. 379. Podobną problematykę porusza Joanna Szablińska. Zob. J. Szablińska, *Doświadczenie macierzyństwa w XIX wieku*, [w:] *Przekaz tradycji i kultury na przestrzeni wieków*, red. S. Walasek, L. Albański, Jelenia Góra 2011, s. 265.

⁴¹ R. Bednarz-Grzybek, *Kształtowanie charakteru dzieci i młodzieży na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Studia Edukacyjne” 2014, nr 31, s. 273, 275.

⁴² J. Hoff, *Wzorce i poradniki dobrego gospodarowania adresowane do elit społecznych oraz mieszczan i chłopów w XIX wieku*, [w:] *Rozrzutność i skąpstwo w tradycji kulturowej i rzeczywistości*, red. J. Tazbir, A.K. Banach, Kraków 2005, s. 113.

⁴³ L. Ćwierczakiewiczowa, *Nauka i wychowanie dziewcząt. W domu czy po za domem? Przez Maryę Ilnicką*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1880*, s. 89.

nabytych umiejętności, np. gry na instrumentach muzycznych⁴⁴. Był to najlepszy moment na tego typu inicjatywy, zatem edukacji nie wiązano tylko z nauką nowych pojęć, poznawaniem nowych języków, ale również z rozwijaniem pasji.

Ćwierczakiewiczowa na łamach Kalendarzy prezentowała porady, które stanowiły teoretyczny punkt wyjścia dla wychowania dzieci. Należy zwrócić uwagę, że znaczna część uwag dotyczyła wczesnych faz rozwoju dziecka. Było to o tyle istotne, ponieważ wczesne lata życia niosły ze sobą wiele zagrożeń w prawidłowym rozwoju dziecka. Problem ten nie należał do rzadkości w owym czasie. Mimo rozwoju medycyny, nadal wiele schorzeń i chorób były trudne do wyleczenia. Niezaprzeczalnym jest także to, że w XIX wieku częściej wyrażano uczucia w stosunku do dzieci. W poprzednich stuleciach rodzice nie wykazywali tak emocjonalnego podejścia do swojego potomstwa.

Ćwierczakiewiczowa skupiła się także na ukazaniu rozwoju intelektualnego oraz fizycznego dziecka, przy czym nie poruszyła kwestii nie tylko dotyczących socjologicznego charakteru wychowania dziecka, ale również jego seksualności. Ten problem jest o tyle istotny, że z badań M. Nawrot-Borowskiej wynika, iż tej tematyce poświęcano miejsce na łamach poradników, wprowadzając informacje uwzględniające rozwój płciowy dzieci i młodzieży znalazły się w 35 źródłach na 160 przebadanych⁴⁵, to jednak unikanie tych zagadnień na łamach Kalendarzy mogło wynikać z niedostrzegania problemu prawidłowego rozwoju seksualnego dzieci. Większość porad charakteryzuje się praktycyzmem, lecz to czyniło te wskazówki bardziej wiarygodnymi i dlatego cieszyły się one zainteresowaniem. Zamieszczenie natomiast informacji związanych pielęgnacją i wychowaniem dzieci było reakcją na dostrzeżenie i docenienie dziecka jako jednostki społecznej, które w przeszłości było marginalizowane. Ponadto można wysnuć wniosek, że w omawianych czasach ważniejszą rolę w rozwoju dziecka miała odegrać matka, to jej obecność przy dziecku była niezastąpiona. Pojawienie się problematyki dziecięcej w poradnikach świadczy również o fakcie, że w drugiej połowie XIX stulecia pozytywnym hasłem pracy od podstaw objęto również wychowanie dzieci, które były postrzegane jako przyszłość narodu.

⁴⁴ Eadem, *Hygiena i medycyna popularna. Pogawędki o higienie przez Prof. D-ra Łuczkiwicza i J. Starkmana. Rozwój fizyczny dziecka*, [w:] eadem, *Kalendarz na rok 1889*, s. 65.

⁴⁵ M. Nawrot-Borowska, *Sprawy tajemne i nieczyste. Rola rodziny w wychowaniu seksualnym dzieci w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku w świetle poradników. Zarys problematyki*, „Wychowanie w Rodzinie” 2013, t. VII, s. 127–162.